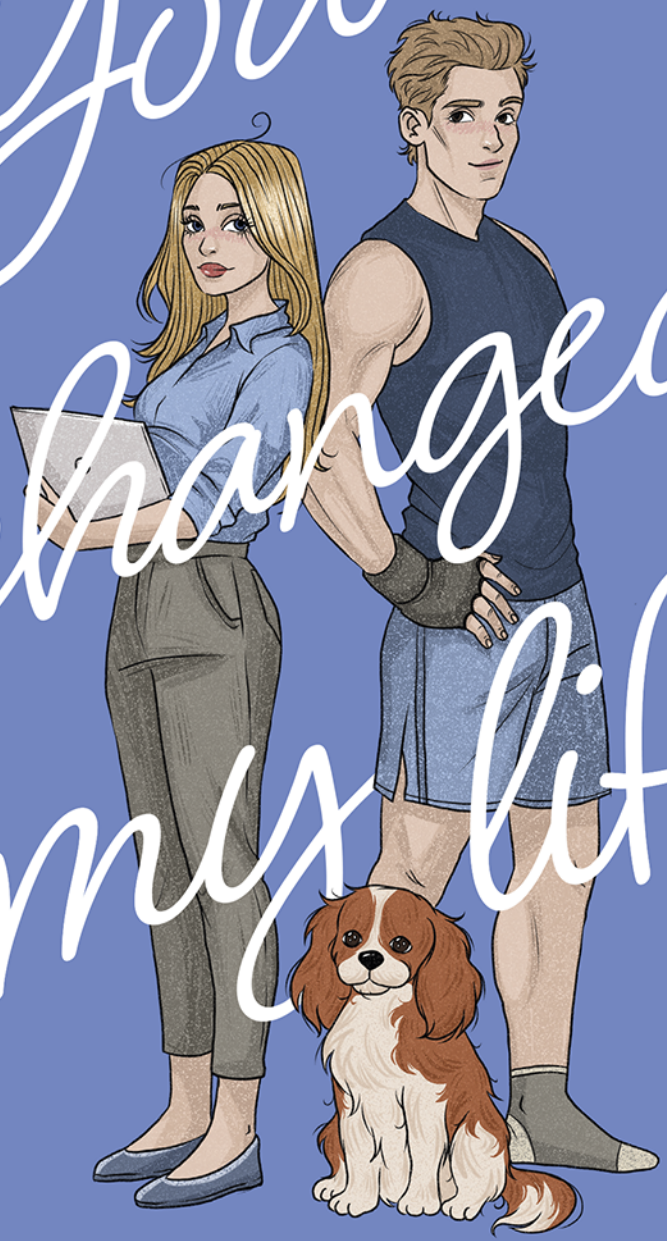
You changed my life



MONIKA KONDAS

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Redaktor prowadzący: Justyna Wydra
Ilustracja na okładce: Monika Marszałek
Zdjęcie na okładce wykorzystano za zgodą Shutterstock.

Helion S.A.
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 230 98 63
e-mail: *editio@editio.pl*
WWW: *editio.pl* (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres
editio.pl/user/opinie/badeci
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-289-3152-7

Copyright © Helion S.A. 2027

Printed in Poland.

• Kup książkę
• Poleć książkę
• Oceń książkę

• Księgarnia internetowa
• Lubię to! » Nasza społeczność

Rozdział 1

Clarissa

– Udało ci się? – zapytałam, spojrzawszy na Vanessę, ponieważ bardzo na nią liczyłam. Kiedy zadzwoniła, że jest w drodze, nie mogłam się jej doczekać i tylko co chwilę wyglądałam przed dom, dopóki się nie pojawiła.

– Jesteś pewna, że chcesz to zrobić? – zapytała niepewnie. Wiedziałam, że się niepokoiła, ale nie miałam innego wyjścia, bo jeśli chciałam skończyć tę cholerną książkę, to musiałam to zrobić.

Zaczął gonić mnie termin ukończenia mojej najnowszej powieści, jednak z jakiegoś powodu pojawiła mi się blokada twórcza. Nigdy do tej pory mnie to nie spotkało i nie potrafiłam wykrzesać z siebie tego podekscytowania, które towarzyszyło mi za każdym razem, kiedy tworzyłam coś nowego. Po prostu się przyblokowałam.

Vanessa w dalszym ciągu stała w progu i nie mogłam jej przekonać do wejścia do środka. Widoczne na jej twarzy zmartwienie powiedziało mi wszystko.

– Nie, ale nie mam innego wyjścia. – Wyciągnęłam rękę po wejściówki na walkę. Wahała się przez chwilę, ale w końcu mi je podała.

Rozumiałam, że się o mnie bała, jednak miałam prawie dwadzieścia sześć lat i potrafiłam o siebie zadbać. No, może przynajmniej

Kup książkę Poleć książkę

starałam się to robić i uważałam, że bardzo dobrze mi szło, a ona nie musiała stać mi cały czas nad głową i przypominać o tym, co wydarzyło się w przeszłości.

– Clari, tylko raz. – Kiedy użyła zdrobnienia mojego imienia, wiedziałam, że nie da się już więcej namówić. Jej mina jasno mówiła, że w tej kwestii nie pójdzie mi tak łatwo. – Więcej mnie o to nie proś.

– Wiesz, że na jednym razie może się nie skończyć. – Musiała mieć tego świadomość, nawet jeśli jej się to nie podobało.

– Clari – usłyszałam przyganę w jej głosie.

– Nie mogę pisać – wyjęczałam sfrustrowana brakiem weny, bo nigdy do tej pory mi się to nie zdarzyło. – Ta scena utkwiła mi w głowie i nic nie mogę zrobić. Zablokowałam się. Brakuje mi kilku szczegółów, a dzięki tym biletom skończę książkę – próbowałam ją przekonać. Musiała to zrozumieć!

– Jak chcesz. – Zebrała swoje rzeczy i wyszła z domu, unikając mojego wzroku. To zabolało, bo myślałam, że chociaż ona zrozumie. Przecież była moją najlepszą przyjaciółką, znała mnie od dawna i wiedziała, z jakimi wyrzeczeniami wiązała się praca pisarki.

Odczekałam jeszcze chwilę, ale w końcu ruszyłam na górę do swojego pokoju, bo wiedziałam, że pora zabrać się za pracę. Gdyby Vanessa chciała, to zaproponowałaby, że pójdzie tam ze mną, jednak wiedziałam, że nigdy tego nie zrobi, nigdy nie przekroczy progu tego przeklętego miejsca. Wiele razy to powtarzała.

Usiadłam na krześle przed biurkiem i wpatrzyłam się w biały ekran laptopa. Tak było codziennie. Kiedy nakreślałam mniej więcej całą fabułę książki, wydawało mi się, że napiszę ją w najwyżej miesiąc, ale ten czas miał minąć już za kilka dni, a ja wciąż nie potrafiłam znaleźć sposobu na swoją blokadę.

Moja główna bohaterka, ogólnie mówiąc, zakochała się w bokserze, ale miała też męża. Uwikłała się w romans bez przyszłości i w końcu musiała zdecydować, czy rozwalić swoje małżeństwo,

Kup książkę Poleć książkę

czy zacząć nowy związek ze swoim kochankiem. Zawiesiłam się w momencie, kiedy miałam opisać jedną z jego walk, ale z jakiegoś powodu nie potrafiłam. To znaczy, wiedziałam, co mnie blokowało, ale bałam się do tego przyznać, bo byłoby tak, jakbym od nowa przeżywała ten koszmar.

Długo biłam się z myślami, czy będę w stanie to zrobić, ale jedynym wyjściem było pójście na walkę MMA*, która miała się odbyć już za trzy dni w moim rodzinnym mieście. Mieszkałam w Nowym Jorku od urodzenia i nie wyobrażałam sobie, że mogłabym z niego wyjechać. Nie tylko dlatego, że wiązało się z nim wiele wspomnień. Istniał jeszcze jeden powód. Ten, o którym starałam się jednocześnie zapomnieć i pamiętać, ponieważ był częścią mnie.

– Clarisso. – Głos mojego taty sprawił, że o mało nie spadłam z krzesła.

– Kurwa! – krzyknęłam, starając się utrzymać równowagę. Chwyciłam się krawędzi biurka, ale po chwili upadłam bokiem na podłogę. W biodrze i łokciu poczułam przeszywający ból. Pierwsza myśl, która mi przyszła do głowy, była taka, że poleżę sobie, dopóki mi nie przejdzie, ale wtedy w zasięgu mojego wzroku pojawił się tata.

– Clari, co ty robisz? – zapytał zdumiony. Musiałam wyglądać komicznie z nogami na krześle, a resztą ciała na podłodze. Odwróciłam się w jego stronę. Stał w drzwiach z ramionami zaplecionymi na piersi.

– Leżę.

– No co ty nie powiesz? – zakpił ze mnie. – Wstawaj i chodź do kuchni.

O co mu znowu chodziło?

Czemu zachowywał się tak dziwnie?

* MMA (ang. Mixed Martial Arts) – dyscyplina sportowa, w której zawodnicy mogą stosować techniki różnych sztuk walki (przyp. red.).

Kup książkę Poleć książkę

Z trudem podniosłam się z podłogi. Ręka już przestała mnie boleć, czułam tylko lekkie pulsowanie, ale biodro nadal było obolałe. Opierając na nim dłoń, zeszłam na dół do kuchni. To na pewno tylko lekkie stłuczenie i za kilka dni mi przejdzie.

Zdziwiło mnie zachowanie mojego taty i kiedy przekroczyłam próg pomieszczenia, przez chwilę przyglądałam mu się w ciszy, jak popijał kawę. Pomimo tego, że przekroczył już pięćdziesiątkę, w dalszym ciągu miał to coś, co przyciągało do niego ludzi. Jako jeden z byłych zawodników MMA zawsze był wysportowany, co nigdy się nie zmieniło, nawet z biegiem lat. Tylko włosy mu delikatnie posiwiały, a kilka zmarszczek pojawiło się na jego twarzy. Poza tym nadal widziałam w nim mojego niesamowitego tatę, który wygrywał praktycznie każdą walkę, do której podchodził.

– O co chodzi? – zapytałam ostrożnie, bo wiedziałam, że coś musiało wprowadzić go w taki stan zdenerwowania.

– O to. – Rzucił bilety na blat.

Chciałam sobie strzelić z dłoni w twarz, bo po prostu o nich zapomniałam. Po tym, jak Vanessa wyszła, zostawiłam je na blacie stolika tuż przy drzwiach. Nie pomyślałam, żeby schować je przed tatą, a przecież jasne było, że nie przeoczyłby ich po wejściu do domu. Teraz będę płaciła za własną głupotę.

– Yyy…

– Możesz mi wytłumaczyć, co to tutaj robi? – zapytał, zauważywszy, że nie miałam pojęcia, jak odpowiedzieć na jego pytanie.

– Chodzi o książkę – wypaliłam. – Nie potrafię napisać jednej sceny, a że wiąże się ona z walką, to pomyślałam, że obejrzę jedno spotkanie. Ale tylko w celach edukacyjnych – zapewniłam.

Zdawałam sobie sprawę z tego, jaki miał stosunek do walk, pomimo że kiedyś brał w nich udział. Jednak wszystko się zmieniło jednej nocy, która wpłynęła na życie nie tylko moje, ale i moich bliskich.

– Proszę cię, uważaj na siebie, nie chcę, żebyś znowu to przeżywała. – Był wyraźnie zmartwiony. – Nie po tym, co się stało z Anthonym.

Kup książkę Poleć książkę

Kiedy wypowiedział jego imię, sprawił, że zalała mnie fala wspomnień i poczułam skurcz w okolicy serca, który łapał mnie za każdym razem, gdy sobie przypominałam o bracie. Anthony był drugą połówką mojego serca, moją bratnią duszą, moim bliźniakiem, wszystkim, co miałam.

Był niesamowity i kiedy poszedł w ślady taty, bardzo go wspieraliśmy, chociaż wiedzieliśmy, że ta kariera wiązała się z wieloma urazami, rozcięciami, guzami, a nawet złamaniami. Mój brat był zawodnikiem MMA, ale nie byle jakim.

Zdobył pas mistrzowski.

Na trzydzieści walk przegrał tylko osiem.

Był niezwyciężony.

Do tamtej nocy.

Anthony nie stoczył nawet walki. Zginął podczas strzelaniny, która rozpoczęła się tuż przed tym, jak miał wyprowadzić pierwszy cios. Od tego czasu minęły cztery lata. Za kilka miesięcy obchodziłby dwudzieste szóste urodziny.

Byłam tam i wszystko widziałam. Nigdy nie zapomnę tego widoku, kiedy mój brat upadł. Znalazłam się przy nim błyskawicznie, wśród krzyków spanikowanych ludzi. Nie pamiętam za wiele, tylko ułamki sekund pozostały w mojej pamięci. To, jak przyciskałam ręce do ran na ciele Anthony'ego, było ich tak wiele… To, jak jego krew plamiła moje ręce. A także jego ostatnie słowa: „Zawsze będę przy tobie".

Ostatnią rzeczą, jaką pamiętałam, był mój krzyk i ramiona mojego taty, który starał się mnie odciągnąć. Potem we wspomnieniach nie widzę już nic. Obudziłam się kilka godzin później w szpitalu, po tym, jak musieli mi podać leki uspokajające, bo ugryzłam własnego tatę. Właśnie wtedy po raz pierwszy poczułam, jakby ktoś wyrwał mi serce i odebrał cząstkę samej siebie. Leżałam na szpitalnym łóżku i po prostu czułam, że mój brat odszedł pomimo pomocy lekarzy i ratowników obecnych w tamtej chwili na arenie.

Kup książkę Poleć książkę

Przez kilka miesięcy po śmierci Anthony'ego nie mogłam dojść do siebie. Wiele leków, wizyty u psychiatry, a potem diagnoza. Ataki paniki po stracie ukochanej osoby i strach o utratę kolejnej. Zawsze potrafiły mnie zaskoczyć w nieoczekiwanych momentach. Podczas zakupów, u fryzjera czy w łazience. Nigdy nie wiedziałam, kiedy nastąpią. Z czasem stawały się coraz rzadsze, ale za każdym razem nic nie mogłam na nie poradzić. Dlatego odgrodziłam się od ludzi.

Moja kariera pisarki wymagała tego, żeby spotykać się z fanami. Ale nie mogłam. Każde spotkanie autorskie organizowane było przez Internet, tak żebym miała szansę wyłączyć ekran, kiedy nastąpi atak. Ale moi czytelnicy coraz bardziej naciskali na spotkanie na żywo, a ja nie wiedziałam, co im odpowiedzieć.

Pomóc miało napisanie książki o bohaterze, który był zawodnikiem MMA i zakochał się w zamężnej kobiecie. Mój psychiatra powiedział, że to, jak na ironię, dobry pomysł. Że dzięki temu zrobię krok naprzód. Napisałam siedem rozdziałów i się zablokowałam.

– Clarisso. – Tata wziął mnie za ramiona. Nawet się nie zorientowałam, kiedy wstał od stołu. – Martwię się o ciebie.

– Nic mi nie jest.

– Kłamiesz, ale nie będę naciskał. Kiedy będziesz gotowa, będę tu dla ciebie. – Pocałował mnie w czoło i w dalszym ciągu tulił do swojej piersi.

Czasami zapominałam, że on też przeżył jego śmierć.

Kup książkę Poleć książkę

Rozdział 2

Matt

– O co ci, kurwa, znowu chodzi?

– Kurwa, o to! – Carl pokazał mi gazetę, a raczej rzucił nią we mnie. Kto normalny czytał gazety w tych czasach? Nawet nie miałem siły, aby o to zapytać. Po prostu zacząłem czytać artykuł, który go tak wkurwił, żeby jak najszybciej zakończyć tę bezsensowną rozmowę.

> **Matthew Oddario, zawodnik MMA, znowu widziany był z kobietą.**
> Tym razem to znana aktorka Rosalie Roch.
> Musimy zadać sobie pytanie, czy ten playboy będzie w stanie walczyć, skoro ugania się za spódniczkami, zamiast trenować przed ważną walką,która zaważy na całej jego karierze.
> Czy to koniec znanego nam zawodnika walczącego pod pseudonimem „Atom"?

– Z czym masz problem? – zapytałem ponownie i odłożyłem gazetę na stolik.

Co z tego, że po ciężkich walkach i morderczych treningach chciałem się zabawić? A że ludzie wykorzystywali okazję i robili

Kup książkę Poleć książkę

mi zdjęcia, to nie moja wina. Z Rosalie spotykałem się od kilku miesięcy.

To był prosty układ – seks bez zobowiązań i wymagań. Rozumiała to i niczego więcej ode mnie nie chciała, ale z czasem przestała mnie pociągać. Stała się tak samo nudna jak jej poprzedniczki, więc kiedy przyszedł czas na rozstanie, nie była zadowolona. Najwyraźniej pokazywanie się ze mną przysparzało jej fanów, ale to już nie był mój problem.

– Skup się na walce, a nie na dupach – wydzierał się na cały gabinet.

– Mam podzielną uwagę.

– Matt, za trzy dni masz walkę, która przesądzi o tym, czy przejdziesz dalej – tłumaczył, starając się uspokoić, ale nawet mimo to widziałem, jaki był wkurwiony. Nawet na jego czole zaczął perlić się pot, jakby mężczyzna zaraz miał wygłosić jakąś ważną przemowę. – Przed tobą sześć walk, które musisz wygrać. Masz trzydzieści trzy lata i wiem, że za jakieś dwa zrezygnujesz. Dlatego musisz odejść z hukiem. Żeby każdy o tobie pamiętał.

– Nie martw się, nie przegram. – Podniosłem się z miejsca, uznawszy temat za zakończony.

Nie miałem zamiaru mu mówić, że ta mała przygoda z Rosalie była skończona, tym bardziej że był tylko moim menadżerem, więc gdyby naszła mnie ochota, to mogłem go w każdej chwili zwolnić. Mógł się uważać za nie wiadomo kogo, ale jego zadaniem było utrzymywać właśnie takie pismaki w ryzach, żeby nie przyprawiały mnie o irytację.

Dobrze wiedział, że nie byłem stały w uczuciach i nigdy z nikim się nie wiązałem. Taki już byłem i nic tego nie zmieni, więc nie rozumiałem, o co to całe halo.

– Matt, chodź tutaj! – zawołał Mike, kiedy wyszedłem z pomieszczenia.

Najwyraźniej czekał już na mnie i kiedy w końcu mnie zobaczył, nie zamierzał tracić czasu. Był moim trenerem, odkąd byłem

Kup książkę Poleć książkę

nastolatkiem, odkąd wykonałem swój pierwszy cios. Dostrzegł we mnie coś więcej niż tylko zwykłego chłopaka, który bijatykami chciał zagłuszyć własne problemy.

To dzięki niemu byłem tu, gdzie jestem. Szanowałem go za każdą decyzję, jaką podjął w stosunku do mnie. Kiedy mówił, że miałem zrezygnować z walki, nie brałem w niej udziału. A kiedy powiedział, żebym w ciągu dwóch rund wykończył swojego przeciwnika, wykonywałem jego polecenie, ponieważ wiedziałem, że chciał, abym stał się kimś.

– Jak dużo słyszałeś? – Dobrze wiedziałem, że echo z gabinetu na tyłach ciągnęło się aż przez całą salę.

– Tyle, żeby wiedzieć, jak głupio postąpiłeś. Wiem, że chcesz się trochę zabawić, ale zapominasz o jednej istotnej rzeczy: że to bardzo ważny moment w twojej karierze – stwierdził. – Zaczynasz od rozgrzewki. Bieg, podskoki, przysiady, skakanka. Pięć serii. Ruszaj.

Podpadłem i nawet nie musiałem mu się zbytnio przyglądać, żeby wiedzieć, że nie będzie na mnie czekał, aż się przebiorę, dlatego ściągnąłem ubranie, rzuciłem je na ławkę i zostałem w samych bokserkach. Jak Mike mówi, że mam zaczynać, to nie warto mu się w tej kwestii przeciwstawiać. Coś mi się wydawało, że mój wybryk z ostatniej nocy mógł go nieźle zirytować.

Mike miał to do siebie, że zawsze mówił to, co myślał, i nigdy nie owijał w bawełnę. Kiedyś walczył tak samo jak ja i pomimo że nie był moim ojcem, czasami się tak zachowywał. Jego rady miały na celu pomóc mi wyjść na ludzi i chociaż wiele razy, i to w dodatku na początku, mu się sprzeciwiałem, to z wiekiem zrozumiałem, że lepiej słuchać tego, co się do mnie mówiło.

Westchnąłem i zacząłem rozgrzewkę dokładnie tak, jak mi powiedział. Czułem na sobie spojrzenia innych zawodników, jednak oni, tak jak ja, dobrze wiedzieli, że jeżeli trener kazał, to jego polecenie wykonywało się od razu. Ćwiczenie w towarzystwie innych miało mnie nauczyć tego, żebym nigdy nie zapomniał, od

Kup książkę Poleć książkę

czego zaczynałem. Większość osób obecnych w pomieszczeniu dopiero rozpoczynało swoją przygodę z walkami. Liczyli jednak, że kiedyś dojdą do takiego momentu, w którym teraz byłem ja.

Zacząłem rozmyślać nad tym, co powiedział mi mój menadżer. Nie byłem już młody. I tak walczyłem dłużej, niż powinienem, bo z reguły przeciętni zawodnicy MMA pozostawali aktywni do około trzydziestki. Miał całkowitą rację, że to mógł być mój ostatni sezon.

W sumie to *był* mój ostatni sezon, dlatego musiałem się wykazać. Odejść jako wygrany i pokazać, że nadal byłem niezwyciężony. Treningi. To na nich musiałem się skupić i w końcu przestać się rozpraszać. W tym momencie kobiety odchodziły w zapomnienie, bo najważniejsze dla mnie było przejście do historii.

– Matt, do worka! – krzyknął Mike, który trzymał w dłoniach rękawice. To był dla mnie koniec rozgrzewki, a początek prawdziwego treningu. Trener pomógł mi założyć rękawice i od razu zaczął mnie instruować. – Lewy prosty na górę, lewy prosty na dół, prawy prosty na górę, prawy prosty na dół. – Klepnął mnie w plecy, po czym stanął tuż za workiem, aby go dla mnie przytrzymać.

Wykonywałem wszystkie jego polecenia automatycznie. Góra, dół, góra, dół, i powtórka. Wielu postronnym osobom mogło się wydawać brutalne, że wybrałem taki zawód, ale dla mnie to był styl życia. Uwielbiałem tę adrenalinę, kiedy podążałem w kierunku klatki, kiedy tłum skandował moje imię i kiedy następował dźwięk rozpoczynający każdą rundę.

Wykonywałem kolejne serie, bo wiedziałem, że skoro Mike się nie odzywał, to miałem to robić do upadłego. Może czasami był bezwzględny w swoich działaniach, ale przez to pokazywał mi, że nie powinienem być głupcem, odrzucając własny talent. Początkowo nawet nie myślałem, że mógłbym dojść tak daleko, i czasami miałem obawy, ale nie on. Mike zawsze powtarzał mi, że daleko zajdę, i miał rację.

Kup książkę Poleć książkę

Nawet się nie zdziwiłem, kiedy zaledwie kilka minut później oznajmił, że czas na sparing. Celowo tak szybko zmieniał ćwiczenia, ale nie miałem zamiaru narzekać, bo przyszła kolej na to, co lubiłem najbardziej. Został mi przydzielony doświadczony zawodnik, jednak nie umywał się do moich umiejętności. Tym bardziej, że wiedziałem, jakie miał słabe punkty i jak je wykorzystać.

– Jedna szybka runda, a potem pod prysznic – zawołał Mike, przyglądając nam się z daleka.

Podeszliśmy do siebie i w pierwszej kolejności wzajemnie uderzyliśmy się rękawicami. To było coś w rodzaju powitania, ale i szacunku do przeciwnika. Wykonałem jeszcze kilka rozciągnięć, szybki sprint nóg i wtedy byłem gotowy. Przyjąłem pozycję i kiedy zabrzmiał dźwięk gongu, od razu natarliśmy na siebie jednocześnie.

Cios za ciosem, blok za blokiem. Moje ciało pracowało jak dobrze naoliwiona maszyna. Wiedziałem, jakie były moje możliwości, i w pełni je wykorzystywałem. To miała być tylko walka kontrolna sprawdzająca nasze umiejętności i odkrywająca ewentualne mankamenty, dlatego nie pokazywałem całej swojej siły, bo gdybym to zrobił, za szybko by się to wszystko skończyło.

Przez cały czas analizowałem w głowie moje słabości. Zapamiętywałem każdy swój cios, który wydawał mi się za słaby albo za bardzo niechlujny, aby poprawić go w przyszłości. Musiałem być perfekcyjny i właśnie dlatego pokochałem ten sport. Bo mogłem przekraczać swoje granice.

Richie walczył ze mną już kilkanaście razy, ale był młodszy i z tego powodu widziałem w nim determinację, aby wygrać. Uśmiechnąłem się kącikiem ust, ponieważ nie zamierzałem dać mu tej satysfakcji, tym bardziej że zaczynał się coraz bardziej męczyć. Może i był dobry, ale ja byłem o wiele lepszy.

Wykonałem szybką serię ciosów, których nie był w stanie zablokować. Sprawiłem, że po chwili leżał na macie, krwawiąc

Kup książkę Poleć książkę

z rozwalonej brwi, ale nie doznał poważniejszych obrażeń. Wiedziałem dobrze, kiedy przestać, i to był właśnie ten moment.

– Dzięki za sparing. Dobrze ci szło – pochwaliłem go, kiedy ściągnąłem rękawice i wyciągnąłem do niego dłoń.

Kiwnął mi głową i przyjął wyciągniętą rękę, ale i tak widziałem na jego twarzy, że był zawiedziony przebiegiem walki. Był młody i narwany, a to kiedyś mogło go zgubić, ale w tym wszystkim był zdolny. Po tylu latach w tym sporcie nauczyłem się to rozróżniać, dlatego jeśli nadal będzie słuchał rad swojego trenera, to może za kilka lat dorówna moim umiejętnościom.

Kup książkę Poleć książkę

Rozdział 3

Clarissa

– Proszę państwa, przed wami walka wieczoru! – usłyszałam głos prowadzącego, niosący się po pomieszczeniu wśród krzyków publiczności. – Bardzo młody zawodnik, a mimo to zdobywca pasa, mistrz, który wykańcza swoich przeciwników tuż po wejściu do klatki. Anthony McMillan we własnej osobie!

Tłum wiwatował, a ja byłam niesamowicie dumna ze swojego brata. Krzyczałam razem z tłumem: „Tony, Tony, Tony!", gdy mężczyzna ponownie zabrał głos.

– Zmierzy się z o wiele starszym zawodnikiem Carlosem Wilsonem.

Mój brat nie mógł się doczekać tego dnia. Dnia, w którym zostanie mistrzem po raz drugi. Wystarczyło tylko, aby stoczył tę walkę. Tak bardzo na to pracował, że nawet nie przeszło mi przez myśl, że coś mogłoby pójść nie tak. Stałam w pierwszym rzędzie i trzymałam za niego kciuki, choć byłam pewna, że to czysta formalność.

– Da radę – powiedziałam, kiedy tata objął mnie ramieniem i przyciągnął do siebie.

– Pójdę zobaczyć się z jego agentem – powiedział, kiedy w dalszym ciągu trwały przygotowania. – Podobno ma dostać jakąś nową propozycję. – Tata pocałował mnie w głowę i zapewniwszy, że za chwilę wróci, zniknął w tłumie.

Kup książkę Poleć książkę

Odwróciłam się w kierunku klatki. Za chwilę miała rozpocząć się walka. Mój brat stał przed swoim przeciwnikiem, ale i tak w tłumie szukał mojej twarzy. Zawsze tak robił. Podobno patrzenie na mnie sprawiało, że był jeszcze lepszy. Zawsze się z tego śmiałam, ale nie miałam nic przeciwko.

I tym razem na jego twarzy zagościł uśmiech. Wyciągnęłam przed siebie dłonie z kciukami skierowanymi ku górze. Wtedy on przyłożył jedną z rękawic do piersi, po czym wskazał nią na mnie. W ten sposób mówił mi, że mnie kocha. To była nasza tradycja przed każdą walką.

– Proszę państwa, przygotujcie się na show! – krzyknął po raz ostatni mężczyzna, a potem opuścił klatkę, którą za nim zamknięto.

Patrzyłam, jak mój brat i jego przeciwnik ustawili się w odpowiednich pozycjach, muzyka została przyciszona, tłum zamilkł, a sędzia czekał w gotowości niedaleko zawodników. Dłonie z mocno zaciśniętymi kciukami przyłożyłam do brody i z zapartym tchem czekałam na rozwój wydarzeń.

Właśnie wtedy powietrze przeciął głośny huk. Nie wiedziałam, co się dzieje, do czasu, aż tłum zaczął krzyczeć. Wzdrygnęłam się, kiedy usłyszałam kolejne strzały, ale nie mogłam się poruszyć. Czułam, jakby ktoś przytrzymywał mnie w miejscu. Ludzie zaczęli przepychać się pomiędzy sobą, chcąc się wydostać z budynku, ale ja w dalszym ciągu wpatrywałam się w klatkę.

Nie mogłam uwierzyć w to, co widziałam.

Mój brat leżał na plecach w kałuży krwi.

Nie, nie, nie.

Ten widok zmotywował mnie do działania i zanim się obejrzałam, przeciskałam się przez tłum. Ludzie szturchali mnie łokciami, odpychali od siebie, jednak moją jedyną myślą było to, żeby jak najszybciej dostać się do klatki.

Ktoś mnie zawołał, ale nawet na to nie zareagowałam. Mocnym szarpnięciem otworzyłam drzwiczki, zastanawiając się jednocześnie, gdzie jest ten cholerny sędzia. Przecież powinien pomóc zawodnikom! Dobiegłam do brata i upadłam na kolana, nie przejmując się tym, że ubrudzę je krwią.

Kup książkę Poleć książkę

Wyciągnęłam drżące dłonie i przyłożyłam je do piersi Anthony'ego w miejscach, gdzie widziałam dziury po postrzale. Starałam się zatamować krwawienie, ale miałam wrażenie, że to w niczym nie pomagało.

– Nie, nie, nie, nie – szeptałam raz za razem.

To nie mogło dziać się naprawdę, to był jakiś koszmar, z którego zaraz się obudzę i wszystko będzie w porządku. Czułam, jak przez moje palce przepływała jego krew. Coś kazało mi spojrzeć w oczy brata. Pokręciłam głową, bo patrzył na mnie w taki sposób, jakby już się poddał.

Czułam pod dłońmi, jak jego oddech staje się coraz bardziej urywany, jak bardzo wiele wysiłku kosztowało go, aby wziąć kolejny haust powietrza.

– Cl… – zaczął, ale z jego ust wypłynęła strużka krwi.

– Nie rób mi tego – powiedziałam, z trudem łapiąc oddech, kiedy panika zaczęła oblepiać całe moje ciało. Łzy spływały mi po twarzy, ale nie przejmowałam się tym.

W pomieszczeniu jakby ucichło, byliśmy tylko ja i mój brat. Wtedy powiedział słowa, które złamały moje krwawiące serce, i już wiedziałam, że nic nigdy nie będzie takie samo.

– Zawsze będę przy tobie – wyszeptał, a potem jego oczy się zamknęły.

Zrozumiałam, co to oznaczało, chociaż mój umysł nie chciał tego pojąć. Trzymałam się tej niewielkiej nadziei, że uda nam się dotrzeć do szpitala na czas i wszystko dobrze się skończy. Nie dopuszczałam do siebie innej myśli.

– Nie zostawiaj mnie! Anthony! Nie, proszę cię, wróć! – Szarpałam go za rękę. Wiedziałam, że to i tak nic nie da, ale nie mogłam przestać. Byłam na skraju paniki, która wymknęła się spod kontroli. – Nie!!! – krzyknęłam w przestrzeń, nie puszczając jego ręki.

Nie wiedziałam, jak długo krzyczałam.

Jak długo go przeklinałam, że odszedł.

Wybudziłam się z krzykiem. Ten sen powtarzał się co jakiś czas i po każdym takim razie czułam się tak samo. Nie mogłam złapać tchu. Moje płuca kurczyły się, jakby ktoś je z całej siły zaciskał.

Kup książkę Poleć książkę

Nie mogłam sobie na to pozwolić. Nie znowu. Nie cierpiałam tej bezsilności, kiedy moje ciało nie chciało mnie słuchać. Wyplątałam się z pościeli, ale zanim zdążyłam podnieść się z łóżka, czy chociaż pomyśleć o tym, aby wziąć leki, do pokoju wpadł tata.

– Clari. Wszystko w porządku? – Był przeraźliwie blady, więc mogłam sobie wyobrazić, jak bardzo krzyczałam. Kiedy zobaczył, w jakim byłam stanie, od razu znalazł się przy mnie i wziął mnie w ramiona. Dotknęłam dłonią klatki piersiowej, starając się spokojnie oddychać, ale czułam, jakby ktoś położył mi na piersi ogromny ciężar. Zaczęłam rzęzić i jeszcze chwila dzieliła mnie od tego, aby stracić przytomność, jednak wtedy usłyszałam kojący głos taty. – Oddychaj, powoli.

Wdech i wydech.

Wdech i wydech.

Wdech i wydech.

Wdech i wydech.

Powtarzałam to sobie raz za razem, próbując przezwyciężyć strach, który opanował całe moje ciało. Od tak dawna nie miałam tego koszmaru, że byłam pewna, że już nigdy więcej się nie pojawi. A nie męczył mnie dokładnie od siedmiu miesięcy, trzech dni, dwóch godzin i dwóch minut, co obliczyłam szybko po zerknięciu na elektroniczny zegarek na ścianie nad drzwiami. Myślałam, że to koniec. Że nie będę musiała przeżywać tego po raz kolejny.

W końcu mój oddech zaczął się powoli uspokajać, ale strach pozostał.

– Już dobrze? – dopytywał tata, na co nieznacznie pokiwałam głową. Nie byłam jeszcze w stanie spojrzeć mu w twarz. Po prostu nie mogłam. – Proszę cię, nie idź tam. – Wiedziałam, że wiele go kosztowało, żeby to powiedzieć. Nie mogłam jednak się teraz poddać. Może to znak. Może musiałam jeszcze raz tam wrócić i zmierzyć się z przeszłością, aby w końcu się z nią pogodzić.

– Wiesz, że muszę. Jeśli tego nie zrobię, już zawsze będę się bała.

Nic już nie powiedział, ale i tak nadal trzymał mnie w ramionach.

Kup książkę Poleć książkę

Rozdział 4

Clarissa

Wiedziałam, że spotkanie z moją terapeutką po tak długim czasie nie będzie łatwe. Początkowo tliła się we mnie nadzieja, że na pewno się mylę, lecz kiedy przekroczyłam próg gabinetu, wszystko do mnie wróciło. Przypomniałam sobie, jak wiele godzin z nią spędziłam, aby dojść do siebie. A teraz po raz kolejny musiałam zmierzyć się z odejściem brata.

Uczęszczałam na wiele wizyt z psychologami, psychoterapeutami czy nawet z psychiatrą. Dużo czasu zajęło mi, aby dojść do siebie, i może nie było jakoś idealnie, ale wstawałam każdego dnia z łóżka. Decyzja o wizytach u Verony była podyktowana tym, że była ona nie tylko terapeutką, ale też przyjaciółką taty ze szkoły. Skoro sam to zaproponował, spróbowałam i musiałam przyznać, że potrafiła mnie zrozumieć i nie starała się do niczego zmusić. Nawet do tego, abym ruszyła naprzód, kiedy tak naprawdę nie byłam na to gotowa.

– Jak się czujesz? – Verona spojrzała na mnie dokładnie tak samo jak za każdym poprzednim razem. Ze zrozumieniem i cierpliwością, której potrzebowałam. – Dawno cię nie było.

– Znowu miałam koszmar, ale tym razem było inaczej – westchnęłam, dotykając dłonią policzka, jakby to w jakikolwiek sposób mogło pomóc opanować emocje. – To było jak powrót

Kup książkę Poleć książkę

do przeszłości, jednak kiedy się obudziłam, czułam się tak, jakbym na nowo go straciła. Nie mogłam dojść do siebie po tym koszmarze.

Spędziłam dwa dni w swoim pokoju, leżąc w łóżku i roztrząsając, co mogłabym zrobić inaczej. W tym czasie tata ciągle do mnie zaglądał, przynosił mi jedzenie, a potem wracał i zabierał puste talerze. Wiedział, że potrzebowałam czasu, aby na swój sposób poradzić sobie z myślami, ale w głowie utkwił mi ten zawód na jego twarzy. Dlatego uznałam, że nie mogę w dalszym ciągu pogrążać się w rozpaczy i potrzebuję rozmowy z kimś postronnym. I właśnie dlatego umówiłam się na spotkanie z Veroną.

– To nie będzie łatwe. Nawet po dwudziestu latach będziesz o tym pamiętać, ale to świadczy o tym, że był on dla ciebie ważny – mówiła, całkowicie mnie rozumiejąc.

Czułam się z tym okropnie. Chciałam pokazać tacie, że jestem silna, ale prawda była taka, że kompletnie sobie nie radziłam.

Miętoliłam w dłoniach poduszkę, co czasami pomagało podczas terapii, ale nie tym razem. Umówiłam się na wizytę zaledwie wczoraj, bo wiedziałam, że kobieta zawsze znajdzie dla mnie czas. Dzisiaj był taki dzień, w którym moja przeszłość była przeciwko mnie, i po prostu byłam już tym zmęczona. Chciałam odnaleźć w życiu coś, co pozwoliłoby mi nadal cieszyć się życiem, jednak jak miałam to zrobić, skoro straciłam najbliższą swojemu sercu osobę? Bliźniaka, który potrafił zrozumieć mnie bez słów.

– Jestem okropna. – Czułam wzbierające w oczach łzy. – Tata też przeżywa stratę, a ja się zachowuję, jakbym to tylko ja została skrzywdzona. Ale on też cierpi i nie okazuje tego, bo wie, że ja się rozpadnę.

Przycisnęłam poduszkę do brzucha. Zatopiłam się w swojej rozpaczy, ale gdzieś w środku czułam się pusta. Wybuchłam płaczem, bo kiedy nie radziłam sobie z sytuacją, reagowałam właśnie w ten sposób. Nie mogłam się opanować, bo wróciło do mnie wszystko z dnia, w którym zginął mój brat.

Kup książkę Poleć książkę

– Clarisso, twój tata przeżywa to na swój sposób. Ty również masz prawo cierpieć i okazywać to na swój sposób. Byłaś tam, kiedy twój brat odchodził – mówiła, siedząc za biurkiem ze wzrokiem pełnym zrozumienia, starając się mnie uspokoić. – Patrzyłaś na niego, kiedy brał ostatni oddech. Rozmawiałaś z nim. Widziałaś, jak bardzo był ranny. To oczywiste, że możesz potrzebować dużo czasu, żeby się z tym pogodzić. Każde z was dźwiga swój ból i nie sposób ocenić, które większy. To nie licytacja, kto może cierpieć bardziej.

Rozumiałam, co chciała powiedzieć, ale to i tak do mnie nie docierało. Jakby pomiędzy nami wyrosła jakaś ściana.

– To ja powinnam być wsparciem dla niego, a nie odwrotnie – upierałam się. – On też cierpi. – Widziałam to każdego dnia, ale udawałam, że wcale nie. On po prostu to ignorował, a może zwyczajnie potrafił lepiej ukrywać swoje uczucia. Tata zawsze był żartownisiem i niezwykle wesołą osobą. Ciągle jednak miałam wrażenie, że traktował mnie jak dziecko, które nie rozumiało, czym było odejście bliskiej osoby. A ja rozumiałam to aż za dobrze. Wiedziałam też, że tata starał się być dla mnie rodzicem, przyjacielem, a także wsparciem, którego potrzebowałam.

Mama albo raczej kobieta, która powinna nią być, odeszła od nas, kiedy mieliśmy tylko po osiem lat. Po prostu znudziła się naszą rodziną. Mną, bratem i moim tatą. Minęło osiemnaście lat, a ja nadal pamiętałam, jak wychodziła z domu z walizką. Nawet się nie pożegnała. Wsiadła do samochodu i odjechała. Mój brat mnie przytulał, a ja płakałam.

Anthony powiedział, że już nigdy nie pozwoli, żebym przez kogoś płakała. I tak zrobił. Za każdym razem, kiedy ktoś mi dokuczał albo mnie obrażał, on był przy mnie. Zawsze mnie bronił. Ale teraz, gdy go nie było, nie wiedziałam, jak miałam obronić się sama. Zawsze mogłam na niego liczyć i to najbardziej bolało. Świadomość tego, że nie będzie go przy mnie w najważniejszych chwilach mojego życia.

Kup książkę Poleć książkę

– Mam dla ciebie propozycję. Jeśli tylko chcesz, możesz przyjść z tatą na kolejną wizytę, jeżeli uważasz, że to ci pomoże – zaproponowała Verona. Ja jednak nie wiedziałam, czy tata się na to zgodzi. – Mogłaby to być forma terapii rodzinnej, ale oczywiście indywidualnie też byśmy ją kontynuowały.

– Porozmawiam z nim, ale nie wiem, czy to coś da. – Już kilka razy mówiłam mu, żeby poszedł do psychologa. Jeśli nie ze mną, to sam, ale za każdym razem mówił, że nie ma takiej potrzeby.

Wyżalenie się przed Veroną bardzo mi pomogło. Płakałam, a ona ani razu mnie nie oceniła, na czym najbardziej mi zależało. Moje uczucia były pogmatwane i musiałam się z nimi uporać.

– Coś mi przyszło do głowy. Ten koszmar mógł być jednorazowym epizodem, ale może się powtarzać, a tego nie chcemy – uspokoiła mnie, kiedy zauważyła moją spanikowaną minę.

Zastanawiałam się, o co jej chodziło, tym bardziej że na chwilę przerwała i spoglądała w moją stronę niezwykle zamyślona. Jakby wiedziała o czymś, co mi pomoże, ale obawiała się mojej reakcji. W tej chwili potrzebowałam wszystkiego, co mogłoby mi pomóc.

– To znaczy? – ponagliłam.

– Nie myślałaś może o adopcji zwierzaka? Jak uważasz, mogłoby ci to pomóc? Mogłabyś stworzyć bezpieczne miejsce dla porzuconego psa lub kota. Wspieralibyście się nawzajem. Oczywiście, jeśli czujesz, że to nie dla ciebie, to odrzuć ten pomysł, ale możesz nad tym pomyśleć. – Uśmiechnęła się nieznacznie. Kompletnie mnie zaskoczyła swoim pomysłem.

Pies? Kot?

Nawet nie przeszło mi to przez myśl i to nie dlatego, że nie chciałam mieć zwierzaka, bo pragnęłam go, odkąd byłam mała, ale gdyby coś mu się stało… Na samą myśl ogarniało mnie przerażenie, ponieważ nie zniosłabym utraty kolejnej bliskiej osoby, a w tym wypadku – zwierzaka.

– Nie sądzę, żeby… – zaczęłam, ale mi przerwała.

Kup książkę Poleć książkę

– Wiem, że się boisz znowu kogoś stracić, ale zastanów się, czy dalej chcesz tak żyć. Ponieśliście ogromną stratę, jednak pamiętaj, że masz także tatę, który bardzo cię kocha.

– A ja kocham jego, ale to trudne, kiedy trzeba porozmawiać ze sobą tak na poważnie – westchnęłam, nie spuszczając z niej wzroku. – Nigdy tak naprawdę nie porozmawialiśmy o śmierci mojego brata.

Za każdym razem, kiedy chciałam zacząć ten temat, coś jakby zatykało mnie od środka i nie pozwalało wymówić imienia brata. Może to, w jaki sposób tata spoglądał w moim kierunku, tak na mnie działało, ale po prostu w tym momencie tchórzyłam.

– Brakuje ci tego? – zapytała.

– I to bardzo, ale wiem, że nie jest na to gotowy.

– A może ty nie jesteś – zasugerowała, a kiedy nie odpowiedziałam, ciągnęła: – Zacznij od siebie. Zaopiekuj się sobą i swoimi uczuciami, a to w konsekwencji może pomóc i twojemu tacie – powiedziała.

– Przecież cały czas o sobie myślę. Uśmiecham się, płaczę, krzyczę – sprzeciwiłam się.

– Sama jestem matką i dobrze wiem, kiedy ktoś wymusza emocje. Śmiech, płacz, radość. A zwłaszcza potrafię dostrzec, kiedy ktoś cierpi, ale ukrywa to przed wszystkimi. – Z każdym jej słowem czułam się, jakby mnie obnażała.

Wiedziałam, że miała rację, ale to trudne, cierpieć na widoku. Zawsze się z tym ukrywałam. A ona teraz mówiła mi, żebym przestała? To nie było takie łatwe.

– Spróbuj – zachęcała mnie.

– Nie mogę. – Ledwo udało mi się powiedzieć to jedno maleńkie zdanie, bo mój głos od razu się załamał. Nie byłam na to gotowa. Może kiedyś, ale na pewno nie dzisiaj.

– Dobrze. – Nie drążyła dalej. – Nie będę cię dzisiaj męczyć, ale zastanów się nad tym, co ci powiedziałam. – Poruszyła się niespokojnie na krześle, widząc, że nic już ze mnie nie wyciągnie.

Kup książkę Poleć książkę

Sięgnęła do blatu i wzięła do ręki notatnik. – Przyjdź do mnie za tydzień.

– Będę – zapewniłam ją, bo dobrze wiedziałam, że potrzebowałam tych spotkań. Liczyłam, że coś się we mnie zmieni.

Kiedy opuściłam budynek i ruszyłam w stronę do samochodu, zaczęło do mnie docierać, jak szybko upływał czas. Gdy poszłam na wizytę do Verony, słońce powoli chyliło się ku zachodowi, a teraz widziałam na niebie wielokolorową poświatę. Cudownie niebieskie i różowe pasma przeplatały się ze sobą, tworząc niesamowity widok. Niezapomniany.

Kiedy miałam przed sobą tak piękne zjawisko, chociaż na chwilę zapominałam o swoich problemach. W końcu wsiadłam do samochodu i w drodze do domu rozmyślałam o tym, co powiedziała mi terapeutka. Że w końcu powinnam zająć się sobą.

Kup książkę Poleć książkę


PROGRAM
PARTNERSKI
GRUPY HELION
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ
Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!
Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!
http://program-partnerski.helion.pl
GRUPA
Helion

Czy można się pogodzić z utratą ukochanej osoby?

Po śmierci brata Clarissa zamyka się w sobie, odcina od ludzi i prawdziwego życia. Ukryta we własnym domu, oddaje się pisaniu – tworzy historie miłosne, które cieszą czytelników, a jej pozwalają nieco zagłuszyć ból. Niespodziewana blokada twórcza zmusza ją jednak do zwrócenia się w stronę niechcianych wspomnień.

Matthew ma w życiu wszystko, pieniądze, władzę i piękne kobiety na jedno skinienie. To przestaje się liczyć, gdy spotyka Clarissę. Nieznajomą, której nie jest w stanie wymazać z pamięci.

Tych dwoje łączy prawdziwa przyjaźń i gorąca miłość. Wydaje się, że nic ich nie rozdzieli. A jednak – na drodze do szczęścia Matthew i Clarissy staje tajemnica z przeszłości. Wygląda na to, że cienie dawnego życia zatriumfują. Chyba że Matthew zdoła wyrwać Clarissę z bagna rozpaczy, w którym dziewczyna się znowu pogrąża…

Patroni medialni:



ebook dostępny na:
ebookpoint

ISBN 978-83-289-3152-7
cena: 54,90 zł

CUTE
SENSUAL
SPICY
DARK

EDITIO.PL